

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, bez odno-
szenia do domów: ro-
cznie 4 rb., półrocznie
2 rb., kwartalnie 1 rb.,
miesięcznie 35 kop.,
tygodniowo 10 kop. Za
odnoszenie do domów
dopłaca się w Redakcji
5 kop. miesięcznie

Z przesyłką pocztową:
rocznie 4 rb. 80 kop.,
półrocznie 2 rb. 40 k.,
kwartalnie 1 rb. 20 k.,
miesięcznie 40 k., ty-
godniowo 15 kop.

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 9 do 2
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 12
do 1 po poł.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 50.

CENA OGŁOSZEŃ:

Na 1 stronie wiersz je-
dnospaltowy petitem
lub jego miejsce 25 k.,
na 3-ej stronie 15 k.,
na 4 stronie 8 kop. Ma-
łe ogłoszenia za wyraz
2 kop.

Nekrologi za wiersz 15 k.
Rękopisy nie zwracają
się.

Skrzynka pocztowa
№ 62.

Telefon redakcji № 105,
drukarni № 112.

Cena № „Kurjera“ w Lublinie i na stacjach kolejowych—4 grosze.

Przypominając Szanownym Czytelnikom naszym, że
czas odnowić prenumeratę na kwartał bieżący, pro-
simy o wczesne nadsyłanie przedpłaty lub zawiado-
mienie nas o chęci prenumerowania „Kurjera“ w celu
unormowania nakładu naszego wydawnictwa.

Administracja „Kurjera“.

Dziś o godzinie 8-ej wieczorem

w sali Resursy Kupieckiej

WILHELM FELDMAN

wygłosi odczyt: „O Narodowości“.

Kalendarzyk „Światła“.

Czwartek: O godz. 8-ej wieczorem w sali Resursy
kupieckiej (gmach teatru) odczyt Wilhelma Feld-
mana: „O narodowości“. Wejście 50, 30, 20,
10 i 5 kop.

— Wykład p. Sekutowicza—„Rozwój ustroju eko-
nom.“ część II odłożony.

Piątek: O godz. 7-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa
posiedzenie Zarządu koła lubelskiego i oddziału
technicznego.

Deklaracja Postępowej Demokracji.

Otrzymujemy następującą deklarację, ze stronnictwa
Postępowo-Demokratycznego:

Dwukrotne narady zebranych z całego kraju przedsta-
wicieli Demokracji Postępowej wykreśliły jej w swych
uchwałach linię taktyki i odcienie się nawet od przy-
padkowych i czasowych związków ze stronnictwami pra-
wicy i połączenie się, bez zmian programowych, samą
potrzebą odparcia wspólnych przeciwników, z ugrupowa-
niami polityczno-społecznymi lewicy. Wszystkie głosy,
przemawiające za tem wskazaniem, godziły się w prze-
konaniach, że stanowiska naszego nie powinniśmy uza-
leżniać od doraźnych korzyści z otrzymania skrupowa-
nej uciążliwym kontraktem reprezentacji w Dumie, przy
pomocy sojuszu z partjami zasadniczo nam przeciwny-
mi, lecz od naszych założeń podstawowych, że stano-
wisko to powinno być niezmiennie ideowem, nie zaś
zmiennie mandatowem, że powinniśmy głównie kiero-
wać się celami przyszłości, a nie powodzeniem w teraź-
niejszości. Uznano również, że chwila obecna jest nie-
tylko momentem walki o zmianę zewnętrznego stosun-
ku narodu polskiego do państwa rosyjskiego, ale także

początkiem przetwarzania się wewnętrznej organizacji
naszego społeczeństwa, która jest również ważną i któ-
ra bez odpowiedniej czujności i zabiegów ze strony ży-
wiołów demokratycznych mogłaby przybrać postać dla
ich rozwoju zabójczą. Naturalnie, przystępujemy do
wyborów z mocną wiarą w zwrot opinii ogółu ku naszej
chorągwi i z nadzieją, że on dziś okaże większe za-
ufanie rzecznikom wolności.

Nie powinniśmy jednakże poczytywać się za pokona-
nych, nie wprowadziwszy nawet naszych kandydatów
do Dumy, gdy tylko okaże się, że przyrosła liczba od-
danych za nimi głosów. Świadczyłoby to bowiem, że
nasze zwycięstwo jeszcze nie nadeszło, ale ciągle się
zbliża. Jeżeli zaś przedstawiciele Demokracji Postępo-
wej otrzymają mandaty, ich zachowanie się w parlamen-
cie rosyjskim musiałoby odpowiadać jej programowi;
mianowicie braliby oni udział w obradach tego parla-
mentu o tyle tylko, o ile on będzie utrwał ogólną kon-
stytucję dla państwa i warunki autonomji dla Królestwa
Polskiego. Poza temi zadaniami ich uczestnictwo mu-
siałoby się skończyć, rozstrzyganie bowiem spraw pol-
skich w granicach aktu nadawczego dla Królestwa na-
leżałoby do kompetencji przyszłego sejmu Krajowego.
Ponieważ zaś my nietylko życzymy narodowi rosyjskie-
mu ustroju politycznego, zabezpieczonego pełną swobo-
dą, ale uważamy go za najpewniejszą rękojmię swobo-
dy naszej, przeto naczelnem hasłem dążeń i usiłowań
naszych winna być: konstytucja, oparta na wolności wszy-
stkich ludów, państwem objętych, dla Rosji—a zagwa-
rantowana przez tę konstytucję autonomja dla Polski.

Jest to pogląd Demokracji Postępowej. Wszedłszy w
skład bezpartyjnego zjednoczenia żywiołów postępowych,
poddaje się ona temu przymierzowi w ustaleniu zasad tak-
tyki wyborczej na obecną kampanję, które będą ogło-
szone w jego odezwie.

Andrzej Niemojewski.

O polskiej idei historycznej.

W № 14 „Myśli niepodległej“ znajdujemy świetny
artykuł wstępny p. t. „Polska idea historyczna w dobie
obecnej“.

Zaznaczywszy brak wszelkiego programu politycznego
u polaków wogóle, a u polaków zaboru rosyjskiego w
szczególności, autor zastanawia się nad tem, czy za
program polityczny można uważać ideę niepodległości
Polski i wnioskuje, że idea ta stanowiła dogmat wiary
narodowej ale nie była ową „wiarą żarliwą, przenoszącą
góry“. Dla polaków galicyjskich idea niepodległości,
była i jest tylko „Klejnотem dziedzicznym“, „pamiątką“
polacy zaboru pruskiego w swoim kole Berlińskim wy-
rzekli się jawnie tej idei niepodległościowej, a posądze-
nia o dążności separatyczne nazywali i nazywają de-
nuncjacją hakatystów. Polacy zaboru rosyjskiego wyka-
zali zupełny brak odwagi cywilnej, aby jawnie wyznawać
i bronić idei niepodległości wobec biurokracji rosyjskiej.
O polskiej partji socjalistycznej mówi autor artykułu.

„Hasło niepodległości, głoszone przez Polską Partję Socjalistyczną, nie miało żadnego partyjnego znaczenia i było tylko ludzeniem samych siebie. *Nie może organizacyjnie przodować ogółowi partja, która głosiła walkę klas* nie jako postrzeżenie ekonomiczne ale jako *program dnia*”.

Czcząc ideę niepodległości, jako nietykalny dogmat narodowy, Polacy wszystkich trzech zaborów nie kierowali się nią jako realnym programem politycznym, ale co najwyżej stroili się w nią, jak w zakazane galicyjskie orzełki.

Obawiając się niepopularności, „nasi rautowi politycy... w sposób iście demagogiczny schlubiali ogółowi, „stali“ na stanowisku niepodległościowem. Oklaskiwani, kochani „stali“, a nawet niekiedy „drzemali“, wprost „chrąpali“...

Naród polski nie posiadał *konkretniej*, wyraźnej, celowej idei historycznej.

Grzmot dział na Morzu Żółtem, którym rozpoczął się pamiętny rok 1904 wstrząsnął staroświeckim sposobem myślenia w Królestwie Polskiem. Występuje pismo „Kuźnica“, które nawołuje do czynu, do współdziałania w obaleniu rządów biurokracji w Rosji, ustaleniu w niej rządów konstytucyjnych i przetworzenie jej w państwo związkowe.

Wreszcie Andrzej Niemojewski w artykule „Czego powinniśmy żądać“, w grudniu 1904 r. kreśli pierwszy konkretny program polityczny z zasadą naczelną: „Zupełna autonomia Królestwa Polskiego“. Cały szereg masowych wieców wypowiada się za autonomją polityczną. Pod wpływem wypadków styczniowych 1905 roku idea konstytucyjno-autonomiczna zwycięża w opinii narodu. Tworzy się na jej powitanie „Związek Postępowo-demokratyczny pod wodzą Świętochowskiego i z udziałem Wacława Sieroszewskiego, który występuje z programem autonomicznym.

„Była to partja wtedy jeszcze bardzo słabiuchna, licząca zaledwie *siedemnastu członków*“! Wtedy to za jednym zamachem wystąpiły nowe, nieznane dotąd narodowi polskiemu uczucia i nastroje:—1) prysła nieufność do wolnościowej Rosji, 2) odczuto doniosłość konstytucji, 3) zażądano autonomji dla Królestwa Polskiego, 4) postawiono po raz pierwszy zasadę jawnego występowania, porzucono mroki i podziemia konspiracji.

Ale, co ważniejsza, idea historyczna Polski „zeszła z obłoków na ziemię.

Bo autonomia Królestwa Polskiego to wstęp do przeobrażenia Rosji w federację wolnych narodów słowiańskich, wstęp do złączenia się wszystkich Polaków w jedną całość.

Narodowa federacja zaś to więcej, niż niepodległość, bo niepodległość z jednoczesnem uregulowaniem historycznego stanowiska w świecie“, to tama przeciw zalewowi germańskiemu.

Naród odczuł instyktownie, co zawiera w sobie hasło autonomji Królestwa i tem się tłumaczy entuzjazm, z jakim przyjęto to hasło i szybkość zadziwiająca, z jaką przeniknęło te masy. Ażeby jednak nie zmarnować wielkiej chwili historycznej, która tak wspaniale rysuje nam widnokręgi, aby uniknąć powrotu do dawnych stosunków, uniknąć losu Galicji i Poznańskiego, opanowanych i zduszonych przez magnatów i kler, trzeba, ażeby lewica polska przeszła z opozycji do twórczości. W dalszym ciągu zarysowuje autor artykułu plan działań lewicy, który tu przytaczamy dosłownie ze względu na jego pierwszorzędną wagę:

„Partje skrajne muszą zacieśnić ramy swej działalności. Mogą one jedynie reprezentować interes proletariatu. I to zupełnie wystarcza. W dodatku muszą zrozumieć, co im poczynają już tłumaczyć najwybitniejsi socjaliści niemieccy, że w Rosji konstytucja już jest, tylko trzeba ją wprowadzić w życie, wykonać. Że w chwili, gdy wszystkie stany organizują się jawnie, również stan robotniczy musi pośiąść jawną organizację i nauczyć się żyć, dążyć, walczyć—konstytucyjnie.

Z lewicy reprezentującej postępową inteligencję, wystąpiła Polska Partja Postępowa i połączyła się z prawicą. Członkowie jej jako „patres peditarii“ Narodowej Demokracji nawet tam opozycji stanowić nie będą. Jest to przecież zręczny manewr Narodowej Demokracji, aby można było mówić w Petersburgu, że się przedstawia... koncentrację narodową! Narodowa Demokracja pójdzie ręką w rękę z szlachtą i klerem. Realisci stanowią kadry najskrajniejszej prawicy. Jakże siły może wysunąć dziś lewica do pracy około wprowadzenia konstytucji i autonomji?

Stronnictwo ludowe nie istnieje jeszcze i prawdopodobnie nieprędko istnieć będzie. Proletariat nie posiada organizacji jawnej a więc podatnej do prac konstytucyjno-autonomicznych. W tej chwili zatem rzeczywistość jedna Postępowa Demokracja stanowi konstytucyjno-autonomiczne kadry lewicy. Na barkach jej spoczywa całe brzemie zadań, ale zarazem i odpowiedzialności. Niezawodnie w przyszłości wyłonią się jeszcze jakieś inne grupy, inne organizacje, tego nie wiemy; ale dziś, przystępując do wyborów, czujemy wyraźnie, że losy jej są związane z losami wielkich mas ludzkich. Oby jednak i ona to odczuła. Oby zdobyła się na powien talent serca, który uczy:

twardo, jasno
Śród narodu swego stać,
Myślą bić, chorągwie rwać,
Świecić czynu tarczą własną,
W drogę choćby niepowrotną,
Ale prostą, naprzód twarzą,
Z pierśią czystą, choć samotną,
Choć ją sztyletami rażą,
Z twarzą smętną, ale białą,
Chrystusową, choć zwiedniałą
A ciągnącą LUD DO SIEBIE
NIESŁYCHANYM BOŻYM CZAREM...

Oby zrozumiała, że my, rzucając do urny wyborczej kartki na rzecz jej kandydatów, podnosząc będziemy oczy w stronę już przyświecającej nam nowej idei historycznej polskiej, że od pierwszych kroków przez nią szczelnie postawionych zależeć może nie tylko przyszły rozwój sprawy polskiej pod zaborem rosyjskim, ale stanowisko Polaków wszędzie gdziekolwiek żyją, cierpią, dążą. Że Królestwo Polskie, nie Galicja, staje się Piemontem polszczyzny. Że potomkowie będą ją błogosławić, lub przeklinać a w każdym razie sądzić; rozpatrzą każdy krok; wytkną wszystko, cokolwiek zostanie zaniedbane. Niech zatem teraz, w tym okresie przygotowywczym do wyborów, agitacja przez nią prowadzona nie stacza się po linii najmniejszego oporu, sympatji, sympatyjek, interesów, interesików, ale niech jej myśl, jak pisze stary generał Neyman: „słucha natchnień Genjuszu, któryby jej obywatelską kierował gorliwością“.

Niech te pełne dobrej woli słowa Andrzeja Niemojewskiego dodadzą otuchy i przyporzączyją nam naszym sił do walki o przyszłość narodu. Zwalczana zaciekle i szarpana ze wszystkich stron demokracja postępową zahartuje się i wzmocni w ogniu walki, a ścięśnieszszy swoje szeregi około swego ideowego sztandaru nie da mu upaść, dopóki program jej nie wypełni się do ostatka. Na nas spadła dziś cała nawała wstecznej, cieranej, tumanionej i ogłupianej masy, i tylko o nas rozbija się ta fala reakcyjna. Ale silni świadomością swych przeznaczeń, odepchniemy tę nawałnicę i zwyciężymy w świadomości ludu. To-nasza wiara, to-nasze zadanie!

Ch.

Napaść osobista.

Osobliwym rodzajem talentu dziennikarskiego jest ten talent, który nie umiejąc nic stworzyć samoistnie, polega na czepianiu się cudzych artykułów i na nanizywaniu na cudzej myśli więcej lub mniej odpowiednich błyskotek. Ale wprost już wstrętną i pogardy godną jest ta deprawacja dziennikarska, która upoważnia nas do tak miłego dla naszej nienawiści przeskoku od myśli autora do jego osobistości. Otóż czasy dzisiejsze, czasy

kłótni partyjnych, usposabiają zbyt łatwo do tego—i doprowadzają na tej drodze nie do wyjaśnienia myśli politycznej, nie do pożądanej i koniecznej krytyki—ale do zwyrodnienia naszego ledwie tlejącego życia politycznego na burdy i bójkę osobiste.

Przedmiotem takiej właśnie napaści ze strony „Ziemi Lubelskiej” składa się moja osoba. Redakcja wydrukowała w № 6 swego wydawnictwa grubemi czcionkami przez 3 szpalty tytuł, usiłując przez to wzbudzić sensację artykułem, pełnym słów obelżywych, zarzucających mi oszustwo, fałszerstwo i płytkość — a to wszystko w sprawie tego lub owego zrozumienia dramatów Wyspiańskiego.

Anonimowy autor nie dowiedział mi, aby którakolwiek z moich cytat była nieprawdziwą, tylko starał się dowieść przez dodanie wielu innych, iż myśl Wyspiańskiego była inną w jego interpretacji, niż ona jest w mojej. I to ma się nazywać fałszem i oszustwem. Nie dowiódłszy wcale nieprawdziwości moich cytat dziennikarz ten nacytował i napłatał tyle nie odnoszących się do rzeczy słów Wyspiańskiego, iż niewątpliwie osiągnął cel zrobienia chaosu w głowie tym, którzy Wyspiańskiego nie studjowali uważnie. Nie będę się tu wdawał naturalnie w naiwne i dziecinne tłumaczenie tego pismaka, jak np. w jego rehabilitację Chochoła, gdyż otacza on krzak róży—i podobnego rodzaju dziwactwa.

Nie, nie o to mi idzie. Dziennikarz ten ma prawo mieć jak najdziwaczniejsze zapatrywanie o Wyspiańskim i może je ogłaszać drukiem, ale zadawać fałsz i oszustwo dla tego, że ktoś jest innego przekonania w sprawie zrozumienia dość zawiłego poety—to może zrobić tylko zła wola i nieuctwo. A jeśli już kto się na to porzywa, to niech ma odwagę podpisywania takich występów—nie trzeba być tchórzem i strzelać z za płotu.

Nie osiągnełeś celu, ukryty autorze: chciałeś mię znieważać, ale nie każdy ma tę możność nawet, a i anonim—to forma nieładna; chciałeś wywołać replikę gorącą, ale i to ci się nie uda, walkę bowiem uznają tylko równą bronią, a ty tylko broń taką (osobiste napaści i nieprzyzwoita forma) posiadasz.

W każdym razie artykuł ten pozostanie plamą na honorze i uczciwości naszego dziennikarstwa polskiego—plamą, której nie może usprawiedliwić nawet zaciekleść partyjna. Sądję przeto, że pismo, zatytułowane szumnie „Ziemia Lubelska”, powinno być oględniejsze przy zapełnianiu swych łamów i nie udzielać ich pismakom, którzy, choć twierdzą, iż utwory Wyspiańskiego nie tylko czytali, ale nawet niektórzy widzieli na scenie, nie umieją jednak wyrażać się... choćby przyzwoicie tylko.

Zresztą uważam sprawę za zakończoną—i na żadne dalsze wycieczki lub prowokacje odpowiadać nie będę.

M Biernacki.

Z LUBLINA I GUBERNJI LUBELSKIEJ.

Z Lub. Tow. Rolniczego. Rada Towarzystwa zawiadamia, iż dnia 28 stycznia r. b., w poniedziałek odbędzie się w sali **Resursy Obywatelskiej** (gmach Teatru) w Lublinie, o godzinie 4-ej popołudniu Ogólne Zebranie pp. Członków Towarzystwa celem określenia stosunku Lubelskiego Towarzystwa Rolniczego do organizującego się Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Warszawie (ref. p. Juliusz Florkowski).

Ogólne Zebranie poprzedzi posiedzenie Rady Towarzystwa dnia 27 stycznia r. b. o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Towarzystwa. Rozkład Posiedzeń Sekcyjnych dnia 28 stycznia 1907 r. 1. Sekcja Rolna o godz. 10 rano w Czytelnicy Towarzystwa. 2. Sekcja służbowa o godz. 12-ej w Sali Rady Towarzystwa.

Z Lub. Tow. Cyklistów. Towarzystwo urządza w d. 19 b. m. w sobotę zebranie towarzyskie członków Towarzystwa i ich rodzin z udziałem osób wprowadzonych.

Z ulicy. Zaspasy śnieżne, które przez długi czas zalegały ulice miasta (jak się to zwykle dzieje w Ryczywoli i Kocku), obecnie zamieniają się stopniowo w ka-

łuże, w które nieostrożni przechodnie wpadają po kostki, nabierając wody w kalosze. Nie powołujemy się na zwyczaje większych miast, a zapytujemy, kogo należy, dla czego śnieg nie jest sprzątany z ulicy, dla czego mieszkańcy Lublina, utrzymujący swym kosztem służbę miejską, muszą brnąć po śniegu lub zapadać się w wybojach?

Z teatru. Dziś operetka p. t. „Bal w Operze”.

Sprawozdanie z onegdajszego przedstawienia ze względu na brak miejsca w dzisiejszym numerze pomieścimy jutro.

Jeszcze wyłączenie Chełmszczyzny. Adam Zakrzewski, statystyk w „Rusi”, dowodzi, iż liczba prawosławnych w gub. siedleckiej i lubelskiej wynosi 200,000, czyli zaledwie 9% ogólnej liczby ludności tych gubernji. Autor dziwi się, iż tak mała ilość prawosławnych, których sympatje i dążenia wymagają bezstronnego rozpatrzenia—może spowodować wyłączenie Rusi Chełmskiej—jako osobnej jednostki administracyjnej. Zdaniem autora, wyłączenie to wzmocni tylko przeszkody do zbliżenia się dwóch narodów.

„Ruś” robi uwagę, iż walczący o Chełmszczyznę, wi docznie mają nadzieję nawrócenia na łono kościoła prawosławnego odpadłych obecnie wyznawców.

Koncert Henryka Melcera. Poniedziałkowy koncert Towarzystwa Muzycznego w życiu artystycznym Lublina uważać należy za zdarzenie niezwykle. Wystąpił z koncertem Henryk Melcer, pianista i kompozytor dziś już wszechświatowej sławy. Artysta w wielkim stylu—posiada olbrzymią technikę, którą posługuje się umiejętnie dla wyrażenia swych uczuć i wrażeń. Dziś, kiedy ogół artystów doprowadził technikę do najwyższej doskonałości, nie zaciekawia ona nas tak, jak dusza artysty, która się za jej pomocą wypowiada. Dusza Melcera pełna smutku, rezygnacji i pesymizmu—w bolesną też za dumę wprowadzającą słuchacza jego czarowne piana, ulotne tryle i powiewne pasaże—temperament artysty żywiołowy, wybuchowy, więc namiętne oktawy, potężne akordy wzruszają nas do głębi.

Wszystkie te cechy genialnego talentu artysty występują najwybitniej. W jego własnych utworach—zewnątrznie; mają one układ nawskroś nowożytny.

Artysta dał nam słyszeć wyjątek z własnej opery „Marja”, a mianowicie „prząśniczkę, gdzie śliczny motyw melodji przewija się, gubi i odnajduje w misternej robocie prządek.

W warjacjach na temat „kozaka” Moniuszki, bardzo trudnych technicznie podziwiać trzeba oryginalność układu, pomysłowość w efektach.

W ostatniej części ponure i potężne akordy dzwonów pogrzebowych sprawiają wstrząsające wrażenie czegoś strasznego, nieodmiennego, nieodwołalnego. Po za kompozycjami własnymi odtworzył nam Melcer szereg utworów Szopena (Sonata Hmoll op. 58), preludja, polonez Fis moll, kołysankę—Szuberta Allegretto i Liszta tarantellę na temat „Niemej z portici”. W polonezie Chopina Fis moll, tak zwanym „rewolucyjnym”, artysta poruszył w duszach słuchaczy wspomnienie tak odległe, a jednak tak blizkie.

Cudowna, pełna iście polskiej tęsknoty kołysanka dała słuchaczom chwilę ukojenia i odpoczynku.

Efektowna Tarantella Liszta, który jeszcze dotąd stanowi nieodzowne podług staroświeckich wymagań zakończenie wszelkich koncertów dała możność ujawnienia w całej okazałości olśniewającej techniki artysty. Nad program zagrał nam Melcer „Capricio” Paderewskiego.

Publiczność stawiała się dosyć licznie; artystę przyjmowano serdecznie i tylko obawa zbyt dużego zmęczenia artysty powstrzymała słuchaczy od domagania się liczniejszych bisów. Tu jednak mała uwaga pod adresem publiczności: nie należało oklaskami po każdej oddzielnej części sonaty Szopena zmuszać artystę do ciągłego przerywania wątku jednolitego utworu i rozpraszania wrażenia całości.

Wprowadzona po raz pierwszy przez Towarzystwo Muzyczne inowacja, polegająca na zamknięciu drzwi sa-

li z chwilą rozpoczęcia koncertu będzie niewątpliwie przyjętą z uznaniem przez wszystkich miłośników sztuki.

Anna Chodźko.

Z Towarzystwa „Światło“. W niedzielę 13 grudnia o godzinie 3¹/₂ po południu p. prof. W. Belczyk wygłosił w Puławach odczyt p. t. „Historja Słowian“. Odczyt był objaśniony obrazami rycinami. Słuchaczy stawiło się około 300. Odczyt był urządzony staraniem Puławskiego Koła „Światła“.

Wszystkich naszych Szan. Pre-numeratorów, którzy nie mogą nadesłać nam przedpłaty na „Kurjer“, gdyż poczty miejscowe nie przyjmują obecnie ani przekazów ani listów pieniężnych, prosimy o przysyłanie naszej należności markami pocztowymi w listach poleconych.

Telegramy.

Petersburg, 15 stycznia. W czasie rewizji w domu na 5 linii na wyspie Wasiliewskiej, lokatorzy poczęli strzelać do policji. Zbito jednego stojkowego, zraniono zaś rewierowego i stojkowego. Po skończonej strzelaninie w domu tym aresztowano 7 mężczyzn i 3 kobiety. Znalezione skład karabinów mauserowskich.

Petersburg, 15 stycznia. W ostatnich dniach aresztowano w Petersburgu 200 chuliganów, których wysłano etapem z miasta. Oprócz tego, po licznych aresztowaniach, wywołanych poszukiwaniem współników zabójstwa generała Pawłowa, wiele osób z oskarżenia politycznego jest wysyłanych etapem z Petersburga.

Homel, 16 stycznia. Policmajster pozwolił na zebranie przedwyborcze. Po dwóch godzinach zabronił mówić o partjach i zamknął zebranie przed wyznaczonym terminem.

Petersburg, 16 stycznia. Minister skarbu zawiadomił dziś senat, że na zasadzie ustawy kredytowej w drugiej połowie 1906 r. zrealizowano krótkoterminowych zobowiązań skarbu państwa za 114,450,000 marek niemieckich, czyli za 52,978,905 rubli.

Petersburg, 16 stycznia. Ministerjum skarbu złożyło do rozpatrzenia radzie ministrów projekt prawa o ustanowieniu akcyzy od dn. 14 stycznia 1908 r. na energię elektryczną i gaz świetlny, używany do oświetlania.

Petersburg, 16 stycznia. Gazety donoszą z wiarygodnych źródeł, iż w sferach wyższych ostatecznie postanowiono wzmocnić represje.

Petersburg, 16 stycznia. Narada w ministerjum skarbu pod przewodnictwem towarzysza ministra Pokrowskiego w celu oznaczenia cen papierów procentowych, przy przyjmowaniu na zastaw przez skarb w ciągu pierwszej połowy 1907 r. Postanowiono ceny papierów, a w szczególności renty 4%, mianowicie 75 za 100 na zabezpieczenie zadatków, pożyczek na dostawy i przedsiębiorstwa skarbowe, 90 na zastawy akcyzowe za tytoń i opłaty celne, 100 na zabezpieczenie dokładnego wykonania przedsiębiorstw i dostaw, oraz rozkładanej na raty akcyzy za wódkę.

Jekaterynburg, 16 stycznia. Zaczęto wysłanie towarów na jarmark irbicki.

Berlin, 16 stycznia. „Deutsche Tageszeitung“ do-wiadamuje się z zupełnie pewnych źródeł, że papież nie poczyni na razie żadnych kroków, aby przyspieszyć wybór biskupa poznańskiego.

Papież zgadza się również na dalsze odłożenie wyborów biskupa i to tembardziej, że ks. Likowski, sprawujący obecnie urząd arcybiskupa, jest mu osobiście znany i spełnia zadawalająco swoje zadanie. Z pośród wszystkich kandydatów zatwierdziłby papież najchętniej obiór Likowskiego.

Irkuck, 16 stycznia. Doniesienie urzędowe. Na stacji Petrowskiej-zawod w pociągu wojskowym skonstatowano wypadek śmierci na dżumę u nowobrańca. Diagnozę ustalono za pomocą sekcji. Eszelon zatrzymano w punkcie obserwacyjnym, izolowano i oddano pod opiekę lekarza. Lodownię anatomiczną, gdzie znajdowały się zwłoki, spalono; przedsięwzięto wszystkie środki sanitarno-hygieniczne; nowych zakażeń niema.

Rozkład pociągów na stacji Lublin.

Od dnia 20-go października 1906 r.

Odchodzą z Lublina.

Do Warszawy.	Do Kowla.	Do Łukowa.
9 m. 0 rano poczt.	6 m. 33 rano miesz.	
6 m. 29 popoł. osob.	2 m. 27 popoł. osob.	3 m. 36 pop. miesz
12 m. 2 w nocy miesz.	9 m. 7 wiecz. poczt.	
6 m. 53 rano osob.		

Przychodzą do Lublina.

Z Warszawy.	Z Kowla.	Z Łukowa.
4 m. 21 rano miesz.	8 m. 42 rano poczt.	
1 m. 17 popoł. osob.	4 m. 14 po poł. osob.	8 m. 45 po poł. miesz.
8 m. 52 wiecz. poczt.		
1 m. 28 w nocy osob.	11 m. 46 w nocy miesz.	

Po powrocie z Anglii

poszukuje lekcji lub odpowiedniego zajęcia polka z wyższym wykształceniem handlowym i ze znajomością teoretyczną i praktyczną języków: rosyjskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego. Wiadomość ul. Czechowska № 6 m. 8.

UBRANIA DLA DZIECI.

Palta, szubki, garnitury, sukienki w wyborowych gatunkach poleca:

Magazyn ubiorów dla dzieci

E. Miller i S-ka

Krakowskie-Przedmieście № 5 róg Ś-to Duskiej
1-sze piętro.

INTELIGENTNA FRANCUSKA

poszukuje lekcji pojedynczych lub zbiorowych; wykładu doskonale historję Francji, literaturę i retorykę. Krak.-Przedmieście № 36 dom Domańskiej Pierwsze piętro. RAPACKA.

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom handlowy L. i E. Metzl & Co. Krakowskie - Przedmieście № 53.